Pamiętajmy o ekonomii

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 15, styczeń 2024 13:01
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1758

W rozpoczętym właśnie roku wypadają setne rocznice kilku wydarzeń istotnych dla ukształtowania się ekonomicznego kształtu przedwojennej Polski – reform gospodarczych Władysława Grabskiego, wprowadzenia polskiego złotego, powstania Banku Polskiego i Banku Gospodarstwa Krajowego. Z tej przyczyny rok 2024 został ogłoszony przez Senat Rokiem Edukacji Ekonomicznej. Tej samej edukacji, której właściwie brakuje w Polsce – począwszy od najmłodszych lat.

Co prawda jakieś elementy tej edukacji w podstawie programowej są. W szkołach ponadpodstawowych mieliśmy do niedawna podstawy przedsiębiorczości – tyle tylko, że silnie ukierunkowane na tytułową przedsiębiorczość i prowadzenie działalności gospodarczej. Od obecnego roku szkolnego przedmiot ten został zastąpiony przez „Biznes i zarządzanie" – przynajmniej w założeniach bardziej ukierunkowany na kwestie zarządzania finansami osobistymi. Praktyka pokaże, czy tak będzie – na razie zanosi się, że sposób nauczania nowego przedmiotu niewiele będzie się różnił od poprzednika. Oczywiście przedsiębiorczość jest ważna, ale odnoszę wrażenie, że w tym zakresie wpadliśmy jako kraj w ślepy zaułek. Nie każdy może być szefem firmy – chyba że za pożądany model uznajemy tzw. samozatrudnienie, gdy pracujemy właściwie jak na etacie, ale bez ochrony wynikającej z przepisów prawa pracy. Każdy natomiast potrzebuje umiejętności z zakresu zarządzania własnymi finansami, pracy projektowej czy patrząc szerzej – psychologii. Tego jednak polska szkoła uczy w symbolicznym zakresie. W konsekwencji absolwenci szkół potrafią nie mieć elementarnej wiedzy ułatwiającej im funkcjonowanie w dorosłym życiu, podczas gdy – teoretycznie – powinni znać całą listę dat z historii powszechnej i geografię wydobycia kopalin w Ameryce Południowej. Trudno się potem dziwić chociażby rosnącemu poziomowi zadłużenia prywatnego i problemami z utrzymaniem płynności finansowej.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że problem specyficznego pojmowania ekonomii rozciąga się również na sektor samorządowy – a przede wszystkim wyobrażenia poszczególnych wspólnot odnośnie źródeł finansowania poszczególnych usług i przedsięwzięć. W najbardziej podstawowym rozumieniu samorządność to prawo i zdolność do zarządzania swoimi sprawami, czyli zaspokajanie zbiorowych potrzeb mieszkańców we własnym imieniu i na własną odpowiedzialność. W pierwszej kolejności powinno się to opierać na dochodach własnych danej jednostki samorządu terytorialnego – zamienianych na określone usługi potrzebne mieszkańcom. Niestety w Polsce system dochodów jednostek samorządu terytorialnego został skonstruowany w ten sposób, że wiodącą rolę mają w nim nie dochody własne, lecz transfery. Transfery oparte nie tylko na ustalonym z góry algorytmie, ale również będące wynikiem arbitralnych decyzji politycznych. Skala tych transferów sprawiła, że wiele wspólnot poczuło się zwolnione z troski o samodzielne generowanie zamożności. Po co samemu dawać więcej skoro w imię wyrównywania krzywd dziejowych i unitarności kraju – mającej zapewniać rzekomo identycznie wysoki poziom usług publicznych jak kraj długi i szeroki – można domagać się pieniędzy od rządu. Tyle tylko, że rząd swoich pieniędzy nie ma. Ma tylko te, które zabrał nam w postaci podatków i opłat. Może niekoniecznie tych bezpośrednich – wyraźnie widocznych – ale pośrednich. Dzięki temu ani tak bardzo nie czujemy strumienia środków płynących z naszych portfeli do Skarbu Państwa. Dostrzegamy natomiast ten strumień który w świetle kamer i błysku fleszy trafia na określoną inwestycję lokalną dofinansowaną ze źródeł centralnych.

Oczywiście określony poziom transferów jest potrzebny dla zachowania spójności kraju i minimalnego gwarantowanego standardu usług. Standardu odpowiednio dobranego. Z punktu widzenia ogólnego rozwoju fakt, że marginalna uliczka na osiedlu mieszkaniowym zostanie utwardzona nie ma żadnego znaczenia. Z tej przyczyny standardy w zakresie usług technicznych powinny odnosić się wyłącznie do obiektów określonej rangi. Inaczej wygląda sytuacja w zakresie standardów usług społecznych. Badania socjologiczne pokazują, że dla zachowania mobilności i spójności społecznej kluczowe jest zapewnienie

Phoca PDF

równego dostępu do edukacji. To jest chociażby obszar, gdzie ma uzasadnienie zapewnianie środków – i to nie tylko na wynagrodzenia nauczycieli, ale również i transport publiczny umożliwiający dotarcie młodzieży do odpowiednich szkół.

Mało który polityk jest jednak gotów powiedzieć to głośno. Samorządowiec – tym bardziej, gdyż musi dbać o swoich wyborców, a ci domagają się drogi, oświetlenia ulic, itd. Nie powie zatem, że droga jest nieuzasadniona ekonomicznie – będzie miał tylko nadzieję, że otrzyma jakieś środki centralne.

Wtedy jednak samorządność się wyradza. Nie mamy do czynienia z zarządzaniem, ale administrowaniem w granicach tego, na co władze zwierzchnie pozwolą. Oczywiście w ten sposób też się da funkcjonować. Z punktu widzenia lokalnych włodarzy to może być nawet wygodniejsze, gdyż nie wymaga podejmowania trudnych decyzji. Zawsze coś dobrego dla swoich mieszkańców można zrobić, a gdy się coś nie uda – zrzucić winę na rząd, że dał za mało pieniędzy. Tylko czy o to w samorządzie chodzi?

Phoca PDF